

**Andrzej Zybertowicz**  
Zakład Interesów Grupowych  
Instytut Socjologii UMK

## **KONTROLA SPOŁECZNA TRZECIEGO STOPNIA**

Tekst ukaże się w pracy zbiorowej pod redakcją Jerzego Kwaśniewskiego i Jana Winczorka,  
*Idee naukowe Adama Podgóreckiego*,  
Tom X Prac Katedry Socjologii Norm, Dewiacji i Kontroli Społecznej IPSIR UW, Warszawa PTS - IPSIR 2009

### **Streszczenie**

Celem tekstu jest rekonstrukcja oryginalnej koncepcji Adama Podgóreckiego, a następnie odniesienie tej koncepcji do niektórych problemów dyskutowanych we współczesnych naukach społecznych, zwłaszcza związanych ze zrozumieniem roli zjawisk nieformalnych w dynamice przemian transformacyjnych po r. 1989<sup>1</sup>.

### **WSTĘP**

#### **Jeden artykuł Adama Podgóreckiego**

Punktem wyjścia dla niniejszego opracowania jest jeden, niezbyt obszerny tekst Adama Podgóreckiego. Nosi on tytuł „Kontrola społeczna trzeciego stopnia”. W roku 1976 został zamieszczony w tomie 1 „Prac IPSIR UW”: *Problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji* (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1976, s. 15-28).

Podgórecki szkicuje tam (tylko szkicuje – nie więcej) pewną koncepcję. Celem niniejszego opracowania jest rekonstrukcja i interpretacja tej koncepcji. Podejmujemy tu próbę „dogonienia” - po ponad trzydziestu latach - myśli Podgóreckiego<sup>2</sup>. Dogonienia – jak postaramy się pokazać – którego w systematyczny sposób powinny podjąć się nauki społeczne (zwłaszcza, choć, rzecz jasna, nie tylko – polskie)

Chociaż interesujący nas tekst był, w nieznacznie zmienianej postaci, przedrukowywany w języku angielskim (Podgórecki 1979, 1986), to – na gruncie

---

<sup>1</sup> Opracowanie powstało w ramach badań Polskiej Platformy Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

<sup>2</sup> Dane mi było Go poznać osobiście w r. 1994 na konferencji w Onati (Hiszpania) w International Institute for the Sociology of Law. W 1996 r. gościłem w domu Marii Łoś i Adama w Ottawie.

naszej wiedzy – sam autor szkicu nigdy później swojej koncepcji ani systematycznie nie rozwinął, ani też *explicite* nie wykorzystywał do analiz empirycznych.

Uwaga techniczna: Wszystkie wytluszczenia w cytatach pochodzą od AZ. Niekiedy została skorygowana interpunkcja w cytatach. W naszym opracowaniu oraz w cytatach zwrot „kontrola społeczna” zostały zastąpiony przez skrót KS oraz odpowiednio KS z numerem 1, 2, 3. Liczby w nawiasach oznaczają strony w/w publikacji z 1976 r.

## **Plan narracji**

Opracowanie nasze składa się z dwóch głównych części: Relacja i Interpretacje. Część **RELACJA** to krótka rekonstrukcja, maksymalnie ograniczona do systematyzującego przytoczenia tez autora. Jesteśmy świadomi, że absolutnie czysta, obiektywna relacja jakiegokolwiek koncepcji nie jest możliwa. Każde, najbardziej nawet techniczne, streszczenie zawsze zawiera selekcję – czyli nie dające się usunąć załączki interpretacji. Można jednak starać się relację zbudować tak, by maksymalnie ograniczyć rolę i wpływ *rekonstruktora* na postać rekonstrukcji. Zatem w tej części koncepcję Podgóreckiego przedstawimy tak, by maksymalnie ograniczyć się do jego języka i konkretnych sformułowań (można uznać to za zastosowanie zasady współczynnika humanistycznego w sensie Floriana Znanieckiego).

Część druga to **INTERPRETACJE** – ograniczone przez objętość tekstu, wiedzę i wyobraźnię autora. W części tej w zasadzie nie podejmiemy wysiłku polegającego na wpisaniu tytułowej koncepcji kontroli społecznej trzeciego stopnia (dalej KS3) w szerszy pejzaż myśli Adama Podgóreckiego. Nie podejmiemy próby pokazania np., z jakich innych motywów myśli autora koncepcja ta wyrasta. Nasz wysiłek będzie skierowany na takie mówienie o KS3, które może posłużyć uzyskaniu przez nas narzędzi służących rozwiązaniu tych problemów, które nas obecnie nurtują.

Innymi słowy, w części drugiej nie będziemy specjalnie troszczyli się o to „co poeta miał na myśli”; będziemy kłopotali się myślami, jakie nam samym uda się lepiej ułożyć, dzięki sięgnięciu po owoce pracy „poety”.

## **RELACJA**

### **Kontrola społeczna pierwszego i drugiego stopnia**

Deklarowanym przedmiotem rozważań Adama Podgóreckiego w tekście z 1976 r. jest „zagadnienie, jakie faktycznie typy kontroli społecznej występującej jako

**rozpowszechniona praktyka społeczna** pojawiają się, jakie są ich zasadnicze cechy” (17). Odpowiedź na to pytanie Autor rozpoczyna od przypomnienia standardowego dla socjologii rozróżnienia dwóch typów KS: pierwotnej i wtórnej.

**Kontrola pierwotna** to „wpływ, jaki mała grupa społeczna wywiera na swoich członków w kierunku respektowania zachowań przepisanych przez normy ogólnie uznane w danej sytuacji” (15). Kontrola ta funkcjonuje plastycznie, indywidualizująco, szybko, bezpośrednio (15) i w warunkach przezroczystości struktury społecznej (18) dla podmiotów i przedmiotów tej kontroli.

O **kontroli wtórnej** Adam Podgórecki pisze: „Charakteryzuje ją formalizm, impersonalizm, rozbudowany aparat kontroli formalnej, a także istnienie systemu wyraźnie spetryfikowanych i uznawanych sankcji” (15). Ten typ kontroli funkcjonuje, gdy powołuje się „instytucje do kontrolowania innych instytucji”. W szczególności mogą „powstawać instytucje do kontrolowania całej sieci innych instytucji” (18).

Zdaniem Adama Podgóreckiego zazwyczaj jest tak, że kontrola pierwotna i wtórna „jest funkcjonalna w stosunku do społeczności, w ramach której jest sprawowana” (19).

Ale na tym zdaniem Podgóreckiego występujące w społeczeństwie typy KS się nie kończą.

### **Kontroli stopień trzeci – istota i podstawowe cechy**

W praktyce bowiem – niezależnie od tego, na czym ogniskowała się dotąd uwaga nauk społecznych - istnieje także kontrola społeczna trzeciego stopnia (KS3). Zdaniem Podgóreckiego zjawiska KS3 „jeśli w ogóle były fragmentarycznie dostrzegane (...) nie zostały identyfikowane jako samorodne i zagadnienie samo w sobie” (23). Tu zaczyna się to, co Adam Podgórecki nowego chce wnieść do obszaru, a pewnie i kanonu, wiedzy socjologicznej.

**Istotą KS3** „jest to, że traktuje ona już istniejące środki KS jako elementy, które mogą być wykorzystywane do uzyskiwania rezultatów aktualnie zdefiniowanych przez tych, którzy są w stanie w danym momencie nimi [środkami KS1 i 2 – AZ] **zawładnąć**” (17). Według Podgóreckiego KS3 „polegałaby na tym, że rozmaite elementy KS (przede wszystkim elementy sformalizowane) zostają potraktowane jako środki do realizacji nie tych celów, które zostały im wyznaczone przez te systemy społeczno-polityczne, w ramach których egzystują, ale przez grupy społeczne lub jednostki używające ich dla celów autonomicznie przez siebie zdefiniowanych” (19).

Do cech KS3 należy też to, że może ona być pluralistyczna lub dyrygowana przez „ośrodek centralistyczny” (23).

Nie można powiedzieć, by KS3 „była z zasady eufunkcjonalna dla systemu społecznego, w którym egzystuje, bywa wielokrotnie bowiem – dysfunkcjonalna” (20). Wiąże się to z tym, że - w odróżnieniu od KS1 i 2 - KS3 „nie jest kontrolą wykonywaną na podstawie zastosowania wartości politycznych, etycznych czy też w ogóle światopoglądowych” (17). Tu, wyjątkowo, uściślenie interpretacyjne: Rozumiemy, że Autorowi chodzi nie o to, że KS3 wykonywana jest bez odniesienia do jakiegokolwiek systemu wartości, ale że KS3 jest prowadzona na podstawie wartości innych niż oficjalnie deklarowane. KS3 de facto jest kontrolą przebiegającą według wartości, które można by określić jako aspołeczne.

### **Przyczyny wyłaniania się KS3**

Podgórecki wskazuje, że złożoność i nieprzenikliwość sytuacji społecznych mogą rodzić „wzajemnie się rozbiegające, niezgodne (...), nieskoordynowane (...) dysfunkcjonalne (...) instytucje i organizacje” (19; por. 23). W ramach danego „ogólnego modelu polityczno-społecznego” mogą pojawiać się „**sytuacje społecznych próżni**, względnie sytuacje społecznych dysharmonii koordynacyjnych” związane z brakiem skutecznych i mających kompletny charakter „standardów kontroli” (19). „[G]dy zastane, tradycyjne formy KS przestają być skuteczne bądź funkcjonalne – pojawiają się swoiste formy ich korektury. (...) dotychczasowe elementy KS zostają wykorzystane przez **spontanicznie powstające twory** w sposób zdeterminowany przez podkulturę tych tworów” (22).

Istniejące elementy KS: konstrukcje prawne, instytucje, organizacje „mogą być przez rozmaite grupy społeczne lub nawet jednostki wykorzystywane do **uzurpatorskiego spełniania** owych zadań [dostarczania ram koordynacyjnych – AZ] przypisanych tym instytucjom przez te grupy społeczne lub jednostki” (19).

### **Niekiedy KS3 może służyć zbiorowości**

KS3 „nie jest ustalana (...) z zewnątrz. **Powstaje autonomicznie**, jako twór wyłaniający się z elementów wtórnej KS (...)” (24). Oblicze KS3 „może być (...) **nader zawile** w swej strukturze społecznej i rozgałęzieniu. (...) niekiedy poczynają się lęgnąć, w ramach administracji ogólnej, **zgrupowania quasi publiczno-prywatne**, które zajmując **strategiczne miejsca** w łonie tej administracji, zaczynają istotnie wpływać na tok procesów, jakie w jej ramach przebiegają” (21). Powstawanie owych zgrupowań „nie zawsze musi być powodowane dążnością do uzyskiwania koteryjnego, parochialnego zysku, choć, jak się zdaje, ma to miejsce najczęściej” (21). Niekiedy

maszyna biurokratyczna jest tak niesprawna, że „prężne ośrodki centralne – po to, aby tę maszynę uruchomić – nie widzą innego wyjścia, jak przesycić ją elementami własnej rozbudowanej mafijnej konfratrii. Wówczas owe strategiczne elementy wchodzą, plasując się na takim lub innym szczeblu dzierżenia władzy (...) w aparacie kontroli wtórnej, w **zmowę – porozumienie, które w efekcie, ma zmierzać do usprawnienia działania (...) systemu kontroli wtórnej**” (21-22).

Prowadzone drogą KS3 działania nakierowane na usprawnienie KS1 i 2 mogą być zgodne z prawem albo nie (22). W szczególności KS3 „może być wykonywana po to, aby torpedować zasadnicze cele tradycyjnie rozumianej KS” (25).

Z natury swej KS3 „**nie jest skora do ujawniania swoich założeń i celów**” (23); „zmierza w zasadzie do realizacji celów, które zazwyczaj nie są społecznie znane, czy też społecznie szerzej uznawane i zdąża do tego za pomocą środków częstokroć zawierających elementy manipulacji” (24). Jest zbieżna ze zjawiskiem „brudnej wspólnoty” (24), czyli wyodrębnionej zbiorowości współpracującej ze sobą przy łamaniu prawa (zob. Wedel 2003).

### **Superstruktura i wichrowatość**

„[S]iec wzajemnych powiązań łącząca rozmaite centra i ogniwa ‘brudnej wspólnoty’ stwarza (...) swoistą **superstrukturę**, która przez sam fakt swego społecznego istnienia oddziałuje na system społeczny” (25). Gdy superstruktura/”brudna wspólnota” jest dostrzegana, narasta przekonanie, że „podjęcie rozmaitych działań może zostać społecznie zrealizowane wówczas, gdy nie spotkają się one z retorsyjnymi akcjami superstruktury/‘brudnej wspólnoty’” (25).

KS3 może wytwarzać stan „wichrowatości społecznej”, czyli „stan, który nie podlega celowym socjotechnicznym oddziaływaniom” (26).

### **Relacja – podsumowanie**

KS3 to swoista superstruktura społeczna, która jest:

- nieformalna
- sieciowa – może być pluralistyczna albo centralnie koordynowana
- uzurpatorska, samozwańcza
- zazwyczaj dysfunkcyjna wobec szerszej zbiorowości
- autonomiczna, może tworzyć się spontanicznie
- nieprzezroczysta
- korzystająca z manipulacji.

Operując jako superstruktura, KS3 – gdy jej obecność jest dostrzegana - wytwarza stan społecznej bezradności wobec „brudnej wspólnoty” oraz społecznej wichrowatości.

## INTERPRETACJE

### **Pytania wobec tekstu (nie wobec przedmiotu rozważań Podgóreckiego)**

Czy Podgórecki przedłożył nam opowieść Ezopową? Zwróćmy uwagę, że w całym tekście nie jest w ogóle obecna kategoria interesów (choć raz mówi o koteryjnym zysku – s. 21). Czy Adam Podgórecki chciał wskazać na potrzebę analizowania przez socjologię po prostu zjawiska klik i nieformalnych powiązań? Czy pragnął uświadomić – często niebywale wprost naiwnym (tak ongiś jak i dzisiaj) przedstawicielom nauk społecznych - rolę zakulisowych wymiarów władzy w socjalizmie - np. mechanizmu nomenklatury, tajnej policji lub wpływów Moskiewskiego Brata?

Na przykład procedury nominacji nomenklaturowej chociaż były prawnie nieuregulowane, to stanowiły zasadniczy mechanizm decydujący o ruchach kadrowych w socjalizmie (zob. np. Zybertowicz 2001). Czy Podgórecki chciał ukazać nam w 1976 r. ukrytą dynamikę nomenklatury jako metody rządzenia? Jeśli tak, to nasuwają się kolejne pytania: Czy dla Adama Podgóreckiego sieci tajnych współpracowników SB i tajnych służb wojska to właśnie superstruktura? Czy bowiem w komunizmie jakakolwiek inna od nomenklatury lub/i tajnych służb instytucja/organizacja była w stanie zapanować nad takimi formalnymi instytucjami KS2 jak milicja, prokuratura, sądownictwo i więziennictwo?

Gdybyśmy chcieli próbować rekonstruować intencje „poety”, zapewne dałoby się zgromadzić argumenty na rzecz przesądzających odpowiedzi na niektóre z tych pytań<sup>3</sup>. Podgórecki nie ukrywał, że kieruje nim także ambicja ogólniejsza: wskazanie na poważny niedostatek socjologicznych ujęć faktycznych mechanizmów KS, a może mechanizmów władzy w ogóle i zaproponowanie własnej konceptualizacji.

Przejdźmy do tego, co interesuje nas najbardziej (bowiem magia uprawiania historii myśli socjologicznej nie działa na nas zbyt silnie). A zatem: Jak widzimy przydatność koncepcji KS3 dzisiaj?

---

<sup>3</sup> Nawiasem mówiąc, nie wszystkie fragmenty tekstu Podgóreckiego są jasne (np. uwaga o „podsystemie większego zespołu dewiacyjnego” – 27). Nie musi wynikać to jednak z Ezopowej natury tekstu, ale z niedokładności przy jego redagowaniu.

## Ogólne przesłanie koncepcji Adama Podgóreckiego – propozycja

Odnajdujemy w tekście Podgóreckiego taką oto ogólną dyrektywę: Należy badać zjawisko nieformalnych, zorganizowanych grup interesu przejmujących skrytą kontrolę nad zasobami publicznymi – w tym zwłaszcza nad instytucjami sformalizowanej kontroli społecznej. Badania takie powinny zaowocować m.in. zbudowaniem teoretycznego modelu ważnego zjawiska, które nazbyt często umyka badaczom – może właśnie z braku odpowiednich narzędzi pojęciowych. Badania takie należy prowadzić tym bardziej, że grupy stanowiące podmiot KS3 zazwyczaj działają niezgodnie z interesem publicznym, posługują się technikami manipulacyjnymi i istotnie ograniczają przestrzeń aktywności społecznej dostępnej dla osób/środowisk mających inne interesy i zasoby niż te grupy.

Ogólne przesłanie tekstu Adama Podgóreckiego można też ująć tak: w życiu społecznym często właśnie to, co najważniejsze, z największym trudem poddaje się badaniu – ma bowiem naturę nieformalną, amorficzną, a w dodatku celowo bywa skrywane. KS3 należy przecież do grupy zjawisk ze swej natury zakulisowych – skądinąd tak chętnie ignorowanych przez polską socjologię po r. 1989 (zob. Sojak i Wicenty 2005), ale także pomijanych przez studia nad transformacją w ogóle (zob. Wedel 2007). Można zatem (interpretacyjnie) powiedzieć, że Podgórecki postulował ustanowienie nowej dyscypliny socjologicznej – właśnie socjologii działań zakulisowych.

Spróbujmy teraz podążyć tropem myśli Podgóreckiego. Rozpocznijmy od dygresji z obszaru socjologii wiedzy naukowej, a dokładniej z socjologii metodologii badań społecznych.

### Fakty wątpliwe i *niewątpliwe*; fakty łatwe i trudne

Zgodnie z koncepcją człowieka działającego racjonalnie – a badacz (socjolog, prawnik, ekonomista, historyk etc.) takim człowiekiem bywa niezawodnie, my-badacze w pierwszej kolejności sięgamy po owoce dające się zerwać najłatwiej. Zanim spróbujemy sięgnąć po owoce, które rosną na wyższych gałęziach, zrywamy te które są najniżej. Zanim powędrujemy pod prąd, do źródeł rzeki, łowimy to, co najbliżej brzegu.

Jakie fakty ustalają w pierwszej kolejności badacze świata społecznego, gdy próbują opisać jakiś jego fragment? Te które zebrać najłatwiej. Te, które najbardziej **nadają się** na fakty *naukowe*.

Które zaś z faktów napotykaných w uniwersum życia społecznego najbardziej **nadają się** na fakty naukowe? Te, które jawią się jako niewątpliwe. Nieprzypadkowo są nimi zarazem te, które najłatwiej zakomunikować.

Na gruncie standardów obiegowej metodologii powiemy, że jako niewątpliwe jawią się te fakty, które są mierzalne, porównywalne, wreszcie reprodukowalne (najlepiej, ale niekoniecznie, w laboratorium). Jakie fakty posiadają takie właściwości? Te, które już zostały w społecznym doświadczeniu zestandaryzowane – co oznacza, że jednocześnie zostały wyraźnie skonwencjonalizowane w domenie języka potocznego.

Podkreślmy: mówimy o tym, że pewne fakty **są społecznie uznawane** za niewątpliwe, nie zaś, iż po prostu niewątpliwe są. Warto však pamiętać, że aktualne, najbardziej rozpowszechnione doświadczenie społeczne, wraz z językiem jako swoim rusztowaniem, jest zazwyczaj funkcjonalnie sprzężone z tymi środowiskami, które w danym kontekście społecznym **dominują normatywnie**.

Swoisty społeczny meta-fakt uznawania jakichś twierdzeń o faktach za „niewątpliwe”, nie jest – jak mniemają pochopni krytycy relatywizmu, postmodernizmu, konstruktywizmu<sup>4</sup> - efektem czysto subiektywnych mniemań, nacisków, hegemonii, presji, opresji etc. Społeczno-subiektywne odczucie niewątpliwości jest zazwyczaj w pewien sposób zakotwiczone w praktyce społecznej, czyli obszarze poza-poznawczych działań cechujących się pewną skutecznością. Natura tego zakotwiczenia jest interesująca (i myśli Podgóreckiego nie była obca) – wiąże się m.in. z instytucjami prawa i z sankcją przemocy<sup>5</sup>, ale brak miejsca, by się tutaj tym zająć.

Nie przypadkiem Podgórecki pisze, że KS1 funkcjonuje w „warunkach przezroczystości struktury społecznej” (18). Sankcje stosowane w ramach tej kontroli są powtarzalne, cechują się wysoką widzialnością interakcyjną i środowiskową. Socjolog, gdy o tej kontroli pisze, dokonuje pewnej systematyzującej rekonstrukcji treści doświadczenia potocznego (w sensie Anny Pałubickiej – 1990). Gdy zaś pisze o KS2, rekonstruuje sformalizowane doświadczenie instytucjonalno-organizacyjne.

Właśnie **sformalizowanie doświadczenia** jest tu kluczowe dla interesującej faktyczności. Wyróżnimy trzy rodzaje owego sformalizowania.

1. Przy węższym rozumieniu sformalizowania mamy na myśli to, co zostało spisane w aktach prawnych, które weszły w życie, w tym sensie, iż stały się współregulatorami praktyki społecznej. Owo wejście w życie jest istotne, bo

---

<sup>4</sup> Bliskie nam rozumienie konstruktywizmu czytelnik znajdzie w pracach Zybertowicz 1995, 1999.

<sup>5</sup> W kontekście roli przemocy jako współ-regulatora zachowań w Polsce transformacyjnej zob. dwa powiązane ze sobą tomy: Sojak, red. 2007; Sojak i Zybertowicz, red. 2008.



oznacza „wcielenie słowa” – praktyczne, empiryczne wytworzenie kategorii społecznych zapisanych w aktach prawnych (np. kategoria osoby na zwolnieniu warunkowym). Wydanie aktu prawnego, który pozostaje martwą literą, nie jest dla nas przykładem sformalizowania.

2. Kolejne, szersze od wąskoprawno-instytucjonalnego, sformalizowanie obejmuje to, co zostało w sposób intersubiektywny – dla danej wspólnoty komunikacyjnej – zapisane; i jako tekst może być reprodukowane i przetwarzane. Na przykład zalecenia utrwalone w pismach świętych różnych religii – mogą strukturalizować życie społeczne nie zawsze mając zakotwiczenie w instytucjach czysto prawnych.

Te poziomy formalizacji to rzeczywistość papierowa, tekstowa – ulubiony przedmiot uwagi wielu „badaczy społecznych”. Nie ma bowiem chyba rzeczywistości społecznej bardziej uchwytniej, bardziej niewątpliwej w swej realności, łatwiej spełniającej metodologiczne wymogi naukowości od rzeczywistości faktów tekstowych.

Jeśli nawiążemy do myśli Georga Simmla można s/formalizowanie pojmować jeszcze szerzej:

3. Obszar tych powtarzalnych społecznych działań, które mają swoje utrwalone formy, schematy, modele, wzorce – niezależnie od tego, czy zostały także zakodowane w piśmie. W tym sensie kultury przedsiębiorcze takie swoje sformalizowania – formy - mają. Jedną z takich form (albo zbiorem, konfiguracją form) są oczywiście występujące w takich kulturach mechanizmy KS1.

Powyżej wyróżnione (1-3) poziomy/zakresy formalizacji cechują się tym, że gdy chcemy (my-społeczeństwo i my-badacze) je opisywać, dysponujemy zazwyczaj dobrze skonwencjonalizowanymi, postrzeganymi społecznie jako nieproblematiczne, narzędziami językowymi powtarzalnego użytku. A gdy się takimi narzędziami posługujemy, rzadko wątpimy w faktyczność tego, o czym mówimy.

Dlatego nauki społeczne w zasadzie nie napotykaają na poważniejsze problemy metodologiczne opisując przebieg zdarzeń z obszarów KS1 i 2. Sytuacja staje się jednak dość istotnie różna, gdy próbujemy pójść tropem myśli Podgóreckiego i uchwycić przykłady sytuacji z obszaru KS3.

Naszym zdaniem, różnice nie biorą się przede wszystkim z faktu, że KS3 ze swej natury zazwyczaj przebiega w ukryciu. Jest bowiem sporo obszarów działań społecznych, gdzie podmioty celowo starają się ukryć swoje działania (np. przestępczość zorganizowana, tzw. drugie życie instytucji totalnych – szpitale

psychiatrycznych, zakonów, więzień etc.), a mamy tu sporo zadowolających – jak się wydaje – nie tylko projektów badawczych, ale i rekonstrukcji dziennikarskich<sup>6</sup>. W wielu przypadkach łatwiej jest pokonać trudności wynikające z ograniczonego dostępu do informacji, niż trudności związane z konceptualizacją zjawisk słabo lub niejednorodnie w doświadczeniu społecznym skonwencjonalizowanych i zarazem odległych od osobistego doświadczenia badaczy (por. Merton 1977; Zybortowicz 1999).

Pewnie niesprawiedliwie upraszczając, powiemy, że najmniej ambitni badacze po prostu omawiają akty prawne, nieco bardziej ambitni potrafią uchwycić wewnątrztekstowe luki i napięcia, ale „wyższa szkoła jazdy” zaczyna się od badania interakcji między tym, co zostało zapisane, a tym, co się wydarza także poza-tekstowo. Prawdziwa socjologia wymaga ukazywania empirycznych interakcji między formami tekstowymi (np. zapisem ustawy, regulaminem działania jakiejś instytucji – np. prokuratury), a ludzkimi interesami, gramami, praktycznymi interpretacjami, nastrojami, ideologiami, uprzedzeniami i nadziejami.

Kłopoty literatury transformacyjnej, nie tylko polskiej, z uchwyceniem nieformalnych wymiarów transformacji interesująco scharakteryzowała Janine Wedel (np. 2003, 2007), proponując jednocześnie interesujące własne konceptualizacje.

Zjawisko KS3 badać jest niełatwo, gdyż wyłania się ono na styku formalnych procedur, według których powinny działać instytucje KS2 (np. Sąd Rejonowy) oraz działań nieformalnych: zwyczajów, zastanych nawyków, wreszcie mniej lub bardziej skoordynowanych zabiegów mających na celu przechwycenie kluczowych zasobów danej instytucji. Zgadza się tu ze stanowiskiem Allana Horvitz (1990), że logiką kontroli społecznej rządzą nieformalne normy i reakcje, że to one stanowią codzienne tło społeczne niezbędne dla efektywności form KS. Warto uprzytomnić sobie, że te nieformalne normy i reakcje często wcale nie są otwarcie artykułowane. Fakt, iż nierzadko są zakodowane na poziomie tego, co psychologia społeczna określa mianem postaw utajonych, nieprzejrzystych dla ich nosicieli (zob. np. Maison 2004; Maliszewski 2005), tłumaczy niektóre przynajmniej źródła trudności z intersubiektywnym opisem tego, co nieformalne.

Jak różni się badawczy dostęp do tego, co sformalizowane, od tego co nieformalne, zilustrujmy przykładem. Oto badacz/ekspert (nawiązujemy tu do konkretnego przypadku) wygłasza wykład na temat problemu ograniczania rozprzestrzeniania broni masowego rażenia. Przedstawia takie informacje: w roku tym a tym (tu dokładnie podany rok – żadnej omyłki) został podpisany taki to a taki traktat

---

<sup>6</sup> Ostatnio zasłużony rozgłos zyskała jedna z takich rekonstrukcji – książka Roberto Saviano, *Gomorra: Podróż po imperium kamorry*, Warszawa: Czytelnik 2008.

(tu pełna bezbłędna nazwa traktatu). Podpisało państw tyle a tyle. Z grona tych państw traktat ratyfikowało tyle krajów, a nie ratyfikowało nadal – tyle (cały czas bardzo dokładne, powszechnie rozumiały liczby). Jedne państwa do traktatu przystąpiły, inne nie; jedne ratyfikowały inne nie. Dokładne daty, pewne liczby. Niezawodne informacje. Czyż takie informacje nie są równoważne faktom, o których mówią? Zostały nam przedstawione fakty niewątpliwe.

Zabrakło wszakże odpowiedzi na pytania, *dlaczego* w traktatach pewne klauzule zapisano, ale inne, skądinąd narzucające się, zostały pominięte; dlaczego pewne kraje do niektórych traktatów przystąpiły, a do innych nie; dlaczego jedne traktaty są ratyfikowane szybko, a inne z przeszkodami. Odpowiedzi na każde z tych „dlaczego” także wymagałyby przywołania faktów. Kłopot, jak się zdaje, tkwi w tym, że w tym przypadku przywołane fakty już nie cechowałyby się niewątpliwością. Tu już nie wystarczy systematyzująca rekonstrukcja treści doświadczenia potocznego. Tu niezbędne jest twórcze, badawcze **konstruowanie** kategorii wykraczających niekiedy poza horyzont poznawczy aktorów zdarzeń. Trzeba by mówić o, nie zawsze jasnych, interesach, nie zawsze jednoznacznie ustalonych aktorów, o ich intencjach; o tym, co było zagranem czysto taktycznym, a co posunięciem prowadzonym w dobrej wierze. Trzeba by również porównywać potencjały i strategie poszczególnych krajów i uwzględniać dynamikę różnych kontekstów geopolitycznych. Etc., etc.

Oczywiście, nauki społeczne wypracowały różne narzędzia pojęciowe potrzebne do mówienia o tych trudniejszych faktach. Jednak w odróżnieniu np. od języka rekonstruującego formalny wymiar traktatowej historii lub też - to przykład nieco innej natury - mówiącego o ustawowych regulacjach funkcjonowania prokuratury, język rekonstruujący interesy, strategie, gry, potencjały, dynamikę systemów etc. wymaga posłużenia się **jednym z wielu interpretacyjnych** paradygmatów (albo nawet zarysowania paradygmatu nowego). Ale nie idzie tu tylko o mnogość języków. Idzie o tę kontestowalność właśnie. Zatem o ryzyko tego, że wyniki czyjejś pracy zostaną przez środowisko badawcze surowo ocenione. Ilu badaczy (powstrzymajmy się od użycia słowa „uczonych”) zadowala się informowaniem o faktach łatwych? Ilu sięga po trudne? Z punktu widzenia ich osobistych interesów często jest to działanie racjonalne; z punktu widzenia rozwoju wiedzy – fatalne.

Dlaczego właśnie zdarzenia z horyzontów KS1 i KS2 zazwyczaj mieszczą się w zbiorze tzw. faktów niewątpliwych? Jako takie są bowiem konstytuowane przez stosowne obszary praktyki społecznej. Praktyka ta tworzy pewne kategorie faktów jako niewątpliwe, nie po prostu mocą czyichś subiektywnych pragnień, woli, nadania etc., ale drogą konwencjonalizacji, standaryzacji, powtórzeń, „utwardzeń” (w sensie nawiązującym np. do myśli Bruno Latoura). Jednym z najpotężniejszych (może

najpotężniejszym) narzędzi do utwardzania faktów, czynienia ich *niewątpliwymi* jest JĘZYK/PISMO – czymże jest, jeśli nie formą właśnie. Tu moc konwencjonalizacji widoczna jest najbardziej<sup>7</sup>.

Podgóreckiego zmagania z socjotechniką (a i o socjotechnikę), to próba zachęcenia nauk społecznych, by nie bały się obrabiać zjawiska jeszcze słabo skonwencjonalizowane, by dzięki tej obróbce ofiarowały tym zjawiskom widzialność, mierzalność, reprodukowalność (przynajmniej w dyskursie badawczym).

Oto np. za zasłoną faktów niewątpliwych (KS1 i 2) kryją się zdarzenia *wątpliwe*. Nie tylko dlatego wątpliwe, że często pieczołowicie skrywane. Także dlatego, że przebiegają według schematów psychologicznych, które typowym gabinetowo-ankietowym badaczom są słabo znane. Przeciętny socjolog-człek-dobry często nie zdaje sobie sprawy w jakim nasileniu zła wola, zła wiara, perfidia, zawiść, skłonność do (nawet uzależnienie od) manipulacji, potrzeba prowadzenia działań maskujących, niewiara w dobre intencje innych ludzi, wyrafinowany cynizm mogą być obecne w *codziennym* funkcjonowaniu pewnych osób, środowisk, instytucji, grup społecznych. Socjolog-człek-dobry często nie potrafi przekroczyć psycho-kulturowego progu, który dzieli go od środowisk praktykujących KS3. Niekiedy zresztą nie tyle nie potrafi, co nie chce. Dlaczego nie chce? Jeden z powodów jest następujący: gdyby nasz człek-dobry uświadomił sobie, np. w wyniku własnych badań, że rzeczywiste cechy pewnych fragmentów społecznego świata są istotnie różne od ich oficjalnego i podzielanego przez socjologa-człeka systemu wartości (tak mu przecież, jako humaniście i obywatelowi, drogich), to popadłby w dysonans poznawczy. I to podwójny. Nie tylko z wyobrażeniem samego siebie jako porządnego człowieka; taki człowiek ze złem walczy – choćby w skromnym zakresie z nim walczy. A socjolog-człek-dobry do takiej walki nie jest ani emocjonalnie, ani praktycznie gotowy; a gdyby dla podjęcia owej walki zaangażował się publicznie, to natychmiast przecież utraciłby dziewictwo badawczej obiektywności. Ale nasz badacz popadłby też, co gorsza, w dysonans z wyobrażeniem siebie jako dobrego socjologa, takiego, który rozpoznaje najważniejsze, rzeczywiste cechy badanego przedmiotu<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Owa moc konwencjonalizacji, powtarzalności, trwałości tylko częściowo bierze się z trwałości kamienia i papieru, na których litery były zapisywane. Głębszym źródłem trwałości jest kulturowy, symboliczny, dziś mówimy: wirtualny charakter znaków - vide trwałość dzieła Homera **zanim** jeszcze zostało zapisane na jakimkolwiek materialnym podłożu, zewnętrznym wobec tylko pomyślanych społecznych wyobrażeń (zob. Jerzego Kmity – 1983 – koncepcję kultury jako rzeczywistości myślowej).

<sup>8</sup> Inne wyjaśnienia źródeł niechęci do przekroczenia progu, który dzieli badacza od środowisk praktykujących KS3 - zob. Sojak i Wicenty 2005.

## Pytania – wymiar przedmiotowy

Przejdźmy teraz do kwestii bardziej merytorycznych (rozważania powyższe można bowiem przypisać albo do obszaru metodologii badań lub też ontologii społecznego świata). Niektóre problemy tylko zgłosimy, nad innymi pochylimy się na dłużej.

Można powiedzieć, że istotą wszystkich form KS jest konformizacja zachowań, tj. takie oddziaływanie na jednostki, by dostatecznie duża część danej populacji, wystarczająco często postępowała wg pewnych niedowolnych (choć niekoniecznie explicite komunikowanych) reguł/wzorów zachowania, takich, które czynią owe działania przewidywalnymi dla innych aktorów? Gdy na to pytanie udzielić odpowiedzi pozytywnej, warto zastanowić się, do jakiego typu KS należy tworzenie, propagacja i pielęgnacja stereotypów kulturowych, automatyzmów myślowych – w tym takich, dzięki którym można zarządzać wyobraźnią zbiorową? Być może, po prostu wystarczy powiedzieć, że ideologia jest narzędziem kontroli społecznej lub dokładniej, że jest kontekstem kulturowym, w ramach którego funkcjonują KS 1 i 2. Ale warto też rozważyć, czy jest możliwe, prowadzone na szerszą skalę w trybie właściwym dla KS3, oddziaływanie na procesy tworzenia i podtrzymywania automatyzmów myślowych? Wydaje się, że pozytywnej odpowiedzi udzielają amerykańscy badacze, Jon Hanson i David Yosifon (2003-2004). Uzasadniają oni tezę, że wielkie korporacje potrafią skutecznie przekonywać obywateli/konsumentów co do tego, że podejmowane przez nich wybory polityczne i decyzje o zakupie towarów wcale nie wynikają z rozmyślnie konstruowanych deterministycznie działających kontekstów kulturowych (które nazywają sytuacjami), ale z – wmawianego obywatelom/konsumentom – wyobrażenia o ich własnej podmiotowości.

Czy typologia KS1-3 zachowuje przydatność dzisiaj? Czy można uznać ją za wyczerpującą? Czy w świecie współczesnym występują istotnie inne – już zinstytucjonalizowane albo i nawet sformalizowane – formy KS, które nie mieszczą się w tej typologii? Czy małe grupy społeczne nadal pełnią funkcje KS1 w takim wymiarze, jak socjologia zakładała w XX wieku? Czy w sytuacji kryzysu rodziny i rozpadu społeczności terytorialnych nie została osłabiona rola KS1? Jak w trójpoziomym systemie KS 1-3 wygląda rola mediów jako tzw. czwartej, kontrolnej władzy? Czy system KS 1-3 należy tylko uzupełnić o zjawisko tzw. mediokracji (a jeśli tak, to jak ją tu wbudować), czy raczej mediokracja wywraca KS1-3 do góry nogami? Czy współczesne techniki nadzoru elektronicznego (np. automatyczne radary drogowe) w pełni mieszczą się w formule KS2? Jak i jakie mechanizmy KS działają w społecznościach internetowych? Czy zjawisko KS3 może występować (lub: występuje) w nauce – w jakich dyscyplinach, dziedzinach? A w polskiej socjologii?

Jeśli istotą KS3 „jest to, że traktuje ona już istniejące środki KS jako elementy, które mogą być wykorzystywane do uzyskiwania rezultatów aktualnie zdefiniowanych przez tych, którzy są w stanie w danym momencie nimi [środkami KS1 i 2 – AZ] zawładnąć (17)”, można mówić, że KS3 może występować nie tylko – jak sugeruje to tekst Podgóreckiego – w instytucjach publicznych, ale także w prywatnych. Można sobie wyobrazić, że prywatna uczelnia, korporacja, firma turystyczna, bank etc. zostają przechwycone niezgodnie z misją wyznaczoną przez właściciela/właścicieli i użyte do celów innych niż statutowe.

To tylko garść ważnych pytań, które pozostawiamy na poziomie sygnałów, by przejść do interpretacji niektórych myśli Adama Podgóreckiego.

### **Propozycje translacji wybranych sformułowań Podgóreckiego**

„**Stan społecznej wichrowatości**” można by w ramach języka bardziej współczesnego rozumieć jako niesterowność systemu/podsystemu społecznego - pisała o tym m.in. Jadwiga Staniszkis (np. 2000) posiłkując się też określeniem „dryfowanie”. Podgórecki przez wichrowatość rozumie „stan, który nie podlega celowym socjotechnicznym oddziaływaniom” (26). Warto by myśl tę nieznacznie skorygować. Wydaje się, że w istocie nie idzie tu o samo niepodleganie celowym oddziaływaniom tego typu, ale o możliwość **skutecznego** oddziaływania. O wichrowatości/niesterowności mówilibyśmy zatem wtedy, gdy za pośrednictwem instrumentów społecznego oddziaływania, które – w danym kontekście społecznym (instytucjonalnym) - uznawane są za prawomocne, nie możemy osiągać takich celów społecznych, które w danym kontekście systemowym/instytucjonalnym uważane są za zgodne z misją danej organizacji. Przykładem może być zjawisko narastania w jakimś środowisku dużej liczby rodzin dysfunkcyjnych i bierność instytucji/organizacji powołanych do troski o rodzinę (organizacji pomocy społecznej, podmiotów charytatywnych) w obliczu patologii lub też nieskuteczność działań podejmowanych przez te organizacje.

Na inny przejaw niesterowności naprowadza nas zjawisko „diagnozy bez konsekwencji”. Chodzi o zjawisko - występujące w Polsce co najmniej od połowy lat 90. - polegające na tym, iż obecność pewnych problemów rozpoznawanych jako ważne w dyskursie publicznym „nie przekłada się na wiążące ustalenia i konsekwentne rozwiązania” (Hausner i Marody, red. 2001:10). Zatem wichrowatość/niesterowność oznaczałaby pewną niereformowalność określonych fragmentów systemu lub nawet jego całości.

„**Sytuacje społecznych próżni**”. W ramach danego „ogólnego modelu polityczno-społecznego” mogą pojawiać się „**sytuacje społecznych próżni**, względnie sytuacje społecznych dysharmonii koordynacyjnych” związane z brakiem skutecznych

i mających kompletny charakter „standardów kontroli” (19). „[G]dy zastane, tradycyjne formy KS przestają być skuteczne bądź funkcjonalne – pojawiają się swoiste formy ich korektury. (...) dotychczasowe elementy KS zostają wykorzystane przez **spontanicznie powstające twory** w sposób zdeterminowany przez podkulturę tych tworów” (22).

Wychodząc od tych uwag Podgóreckiego można podążać np. następującymi ścieżkami interpretacyjnymi. (1) Przywołać klasyczne interpretacje sukcesów mafii włoskiej wskazujące, że mafia wchodzi i zakorzenia się tam, gdzie instytucje państwa nie pełnią swoich funkcji regulacyjnych. (2) Rozważyć motyw próżni socjologicznej w sensie Stefana Nowaka.

**Przeźren dla mafii.** Klasyczne jest już wyjaśnienie sukcesów włoskiej mafii sycylijskiej przedstawione przez Diego Gambettę (1993). Autor ten pokazał, że niewypełnianie przez instytucje państwa zadań m.in. w zakresie ochrony praw własności i bezpieczeństwa obrotu gospodarczego stworzyło przestrzeń, w którą wkroczyła mafia i w której głęboko zakorzeniły się jej usługi dostarczane na zasadach quasi-rynkowych.

Wydaje się, że jest istotna różnica między aktywnością tak widzianej mafii, a KS3. Mafia bezpośrednio nie tworzy KS3. Ona w próżni społecznej wytwarza dodatkową instytucję KS2. Wszelako by mafia jako instytucja KS2 mogła operować przez dłuższy czas, musi ona do pewnego stopnia neutralizować inne instytucje KS2, w tym te, których zadaniem jest zwalczanie przestępczości. Czynić to może właśnie przez zastosowanie pewnych elementów KS3, czyli drogą uzyskania wpływu na takie instytucje jak administracja państwowa (w tym urzędy podatkowe), policja, prokuratura, sądownictwo, wreszcie media. Neutralizując te instytucje mafia sycylijska przez lata skutecznie utrudniała taką reorganizację instytucji państwa, która umożliwiałaby wprowadzenie w życie skutecznej polityki anty-mafijnej.

**Próżnia socjologiczna.** W znanym tekście podsumowującym liczne badania empiryczne społeczeństwa polskiego lat 70. Stefan Nowak (1979) skonstatował – w języku eseistycznym – występowanie w Polsce dwóch poziomów afiliacji (a zatem i regulacji – choć językiem regulacji i KS w swoim tekście nie posługiwał się). Po pierwsze, w Polsce mamy gęste, intensywne sieci związków rodzinnych i przyjacielskich; po drugie, silną afiliację do wspólnoty i tradycji narodowej. Między tymi poziomami mikro i makro występuje niedostatek instytucji, więzi i organizacji na poziomie mezo, które Polacy postrzegaliby jako swoje i z którymi chcieliby się identyfikować.

Można powiedzieć, że brak owych powiązań oznacza zarazem słabość formalnych instytucji społecznej koordynacji i kontroli. KS nie działa przecież

wyłącznie w sposób negatywny, tj. blokujący i karzący pojawianie się pewnych zachowań. To, iż KS działa przez sankcje negatywne *oraz* pozytywne, oznacza, że różne formy, zakresy KS współkoordynują i współkreują pewne typy działań, pewne ścieżki praktyki społecznej.

Jednak gdy formalnie operujące na poziomie mezo instytucje – związki zawodowe, partie, zakłady pracy, kościoły etc. nie są dla podmiotów istotnymi kontekstami, wtedy za Adamem Podgóreckim możemy mówić, że standardy kontroli nie mają charakteru kompletnego i że pojawiają się „korektury” tych standardów – organizmy nieformalne. Jakże? To „zgrupowania quasi publiczno-prywatne, które zajmując **strategiczne miejsca** w łonie tej administracji, zaczynają istotnie wpływać na tok procesów, jakie w jej ramach przebiegają” (21). Sam Podgórecki mówi m.in. o „brudnej wspólnocie” i koteriach. W języku socjologii „potocznej” używamy takich określeń jak: kliki, sitwy, klany, mafie, układy, *towarzystwo*<sup>9</sup>, old boys networks lub chińskie guanxi. W latach 2005-2007 w Polsce sporo mówiono o Układzie przez duże „U” (zob. np. Zybertowicz 2008).

„Zbójckie koalicje” (unruly coalitions), takim terminem posłużyła się Katherine Verdery w swojej rekonstrukcji nieformalnych grup interesu w postkomunistycznej Rumunii<sup>10</sup>. Użyła tego terminu w nawiązaniu do pewnych podmiotów zbiorowych, które wyłaniały się w różnych postkomunistycznych kontekstach, a które przez innych badaczy bywają określane jako „klany” lub „mafie”:  
„Przez zbójckie koalicje rozumiem luźne stowarzyszenia elit ani zinstytucjonalizowane, ani formalnie uznane, które współpracują, by uzyskać lub kontrolować majątek (wealth) i inne zasoby. Ich powiązania są niestabilne, a organizacja nieformalna; ich metody obejmują przemoc, wpływowe pośrednictwo, znowę i inne podobne mafiom metody wraz z normalnie prowadzoną działalnością gospodarczą oraz porozumieniami wyborczymi. Podobnie jak badacze używający określenia ‘mafia’, szkielet zbójckich koalicji widzę w aparacie dawnej partii komunistycznej” (1996: 193).

Z kolei w języku np. ekonomicznej teorii grup interesu Mancura Olsona mówi się o koalicjach redystrybucyjnych, które wywierając wpływ na regulacyjne możliwości, jakie posiadają instytucje polityczne, dokonują niejawnych transferów zasobów publicznych na swoją rzecz. Olson wskazywał, że potężne grupy interesów mogą opóźnić rozwój gospodarczy i w końcu zablokować rozwój systemu

---

<sup>9</sup> W sensie jaki ten termin przyjął przy okazji afery Lwa Rywina – zob. np. Skórzyński, red. 2003.

<sup>10</sup> Verdery wskazuje, że jest to jej modyfikacja określenia Roberta Bianchi (1989) "unruly corporations".



politycznego i ekonomicznego, w ramach którego funkcjonują. Choć grupy te działają racjonalnie z punktu widzenia korzyści ich członków, to efektem ich funkcjonowania może być zadławienie systemu, zredukowanie jego witalności przez zminimalizowanie przestrzeni opcji realizacji społecznych przedsięwzięć dostępnych innym aktorom poza kluczowymi grupami interesów (Olson 1982).

Byłoby zatem tak, iż w świecie społecznym, w którym podmioty nie utożsamiają się z formalnymi instytucjami, z którymi muszą jednak się kontaktować na co dzień, pojawia się – mniej lub bardziej nie/widzialna sieć nieformalnych instytucji *oswojonych*, które przejmują zadania kontrolno-regulacyjne przypisane do instytucji formalnych. Przejmują te zadania, ale też zarazem i nieuchronnie zadania te modyfikują. Zmieniają faktyczne reguły gry. Same stają się faktycznymi instytucjami. W Polsce nie podjęto jednak badań empirycznych, które systematycznie podążyłyby tropem konceptualizacji tego rodzaju.

### **Przechwytywanie instytucji**

Szczególne podobieństwo do KS3 wykazują zjawiska, które w literaturze badawczej ostatnich lat określane są jako *elite capture* (zob. np. Platteau i Gaspart 2003), *regulatory capture* (zob. Boehm 2007) i *state capture* – w tym ostatnim przypadku mówi się też o *appropriated* albo *clan state* (zob. np. Grzymala-Busse 2008; Wedel 2003, 2007).

Zjawiska te polegają na tym, że nieuprawnione podmioty prywatne skrycie przejmują kontrolę nad formalnymi instytucjami publicznymi (lub nad niektórymi procesami decyzyjnymi przebiegającymi w ramach tych instytucji), by kosztem interesu publicznego zapewnić transfery zasobów publicznych na rzecz podmiotów przechwytyjących. Analizy tych typów przechwycenia prowadzone są często w języku teorii wyboru publicznego i teorii pogoni za rentą polityczną (zob. Wilkin, red. 2005; Pilitowski i Zybortowicz, w druku). Jednak wszystkie te formy przechwycenia, gdy w szerszej skali występują przez dłuższy czas (gdy się instytucjonalizują), wiążą się z jakąś, choćby częściową, deformacją mechanizmów działania organizacji odpowiedzialnych za KS2.

Ponieważ z natury rzeczy większa część działań przechwytyjących przebiega w ukryciu (występuje m.in. zjawisko *zmowy*), można uznać, że skala przechwytywania jest negatywnie skorelowana ze sprawnością instytucji państwowych, które mogą sprawców KS3 wykrywać i karać. Instytucje te, to tajne służby, policja, podmioty kontrolne (NIK, urzędy skarbowe, inspekcja pracy etc.), media (tzw. IV władza), prokuratura oraz *last but not least* sądownictwo. Misją ich działalności jest

powiększanie ryzyka dla uczestników zмовы, a więc ograniczanie atrakcyjności i nasilenia przechwytywania. Wydaje się, że ma miejsce zależność: wysoki poziom przechwytywania jest wskaźnikiem niskiej sprawności w/w instytucji<sup>11</sup> (por. Jasiocki, 2003, s. 70).

W literaturze zjawisko przechwytywania zazwyczaj ujmowane jest pod kątem, by tak rzec, zewnętrznego oddziaływania na organizacje. Podgóreckiemu chodzi jednak o przechwycenie instytucji KS2 idące od wewnątrz. Z drugiej strony, nie widać powodów, dla których koncepcja Adama Podgóreckiego nie miałaby znaleźć zastosowania do sytuacji, gdy główne impulsy przechwycenia danej organizacji idą z zewnątrz; nawet wtedy przecież muszą być realizowane przy użyciu zasobów wewnętrznych danej organizacji; bez wystąpienia tego warunku o KS3 nie można mówić. Spróbujmy ten wymiar sprawy nieco przybliżyć.

### **Jakie warunki muszą być spełnione, by skutecznie tworzyć KS3?**

Zwróćmy uwagę, że o ile KS1 i 2 dotyczą sytuacji, w której grupa (nieformalna – KS1 lub formalna KS2) sprawuje kontrolę nad poszczególnymi osobami, to KS3 polega na tym, że grupa (z natury swej nieformalna) przejmuje kontrolę nad formalną instytucją/organizacją. Problem, którym się teraz zajmiemy, można sformułować tak: jakie ogólne warunki muszą być spełnione, aby możliwe było przejście nieformalnej kontroli nad formalną instytucją?

Potrzebna jest grupa osób dysponujących tzw. **ekskluzywnym kapitałem społecznym** (zob. np. Annen 2001) – które posiadają kapitał wewnątrzgrupowego zaufania pod pewnymi względami silniejszy od kapitału otoczenia, sprzyjający zachowaniu poufności działań grupy.

To warunek niezbędny, ale czy wystarczający? Wydaje się, że nie, bo możemy wyobrazić sobie sytuację grupy osób, które sobie ufają, ale nie chcą prowadzić działań niezgodnych z misją danej instytucji KS2, czyli działać niezgodnie z oficjalnie deklarowanymi wartościami. A zatem nasza grupa w zasadzie musi być gotowa do wspólnego trwałego, praktycznego, nie zaś tylko werbalnego, kontestowania wartości oficjalnie deklarowanych. Nazwijmy, roboczo, z braku lepszego określenia, tę grupę **grupą dewiacyjną** (w sensie jej profilu psycho-kulturowego).

---

<sup>11</sup> Na marginesie: warto rozważyć, czy źródłem zmasowanych i, jak wiemy dzisiaj (tekst niniejszy kończony jest w grudniu 2008), w znacznej mierze bezpodstawnych ataków na powołane w r. 2006 Centralne Biuro Antykorupcyjne może być to, że jest to tak skonstruowana instytucja, że o wiele trudniej jest ją poddać KS3 przez nieformalne grupy interesu w porównaniu z wszystkimi innymi agendami państwa? Czy skoro CBA nie można kontrolować/zneutralizować, to trzeba ją zniszczyć albo chociaż sparaliżować?

Dalej jednak nie mamy do czynienia z warunkiem wystarczającym – nie każda bowiem dość spójna wewnętrznie grupa o nastawieniu dewiacyjnym jest w stanie przechwycić daną formalną instytucję wykonującą funkcje KS2; a przypomnijmy, że instytucje wykonujące KS2 są zazwyczaj złożonymi organizmami społecznymi. Wydaje się zatem, że kolejny warunek jest taki: jakaś istotna część (nie koniecznie w sensie liczbowym, ale np. w strukturalnym) grupy musi mieć dostęp do **zasobów niezbędnych dla przechwycenia danej instytucji** KS2. Jakiego rodzaju to są zasoby? Przedstawmy poniżej ich robocze, być może niepełne, wyliczenie:

- Zasoby ludzkie, w szczególności chodzi o możliwości skutecznego oddziaływania na tę część personelu danej instytucji, która nie należy do grupy.
- Wiedza o faktycznych (w odróżnieniu od formalnych) regułach funkcjonowania instytucji lub jej istotnych ogniw.
- Informacje, których przetwarzanie wiąże się z zasadniczymi oficjalnymi zadaniami danej instytucji KS2.
- Umiejętność odgrywania ról typowych dla instytucji przechwytywanej.
- Przyjazne kontakty z tymi organami zewnętrznymi wobec instytucji przechwytywanej, które mogą wykonywać wobec niej funkcje władcze (np. odwołać jej kierownictwo) lub kontrolne.

Widać teraz, że dla dostępu (niekoniecznie pełnej kontroli) do tych zasobów potrzebne jest albo **objęcie pewnej liczby stanowisk kierowniczych** w danej instytucji (mogą być to przy tym funkcje zastępców), albo posiadanie stałego wpływu na niektóre z osób takie stanowiska pełniących. Stanowiska kierownicze bowiem ze swej natury dają dostęp do w/w zasobów.

Mamy zatem grupę dewiacyjną, osoby, które darzą się wzajem sporym zaufaniem i posiadają umiejętności przydatne do pełnienia ról społecznych typowych dla danej instytucji, dysponują kontrolą lub co najmniej pewnym poziomem wpływu na wykorzystanie zasobów danej instytucji KS2, wreszcie posiadają przyjazne kontakty z istotnymi instytucjami otoczenia. Czy to wystarcza do wprowadzenia w życie KS3?

Wydaje się, że brakuje jeszcze istotnego czynnika – specyficznych interesów na rzecz których warto KS3 zorganizować. Przyjmijmy, że ten warunek także jest spełniony. Wtedy nasuwa się pytanie: czy wymienione wyżej warunki niezbędne dla przechwycenia danej instytucji wystarczają do tego, aby przechwycenie było trwałe?

By odpowiedzieć na to pytanie, należy określić, z jakimi zagrożeniami dla grupy wiąże się funkcjonowanie KS3. Zagrożenia w pewien sposób mają to samo źródło, co

przyczyny zaistnienia KS3 – interesy. Z tym, że w tym wypadku są to interesy osób lub/i grup, dla których przechwycenie jest niekorzystne. Kłopot z tym, że przechwytyjący są z natury rzeczy zorganizowani. Ich konkurenci muszą dopiero próg zorganizowania przekroczyć. Zatem skuteczna, długotrwała KS3 skonstruowana jest tak, by realizując swoje interesy zarazem tworzyła warunki utrudniające zorganizowanie się interesów konkurencyjnych. Okoliczność tę Podgórecki wziął pod uwagę: operując jako superstruktura KS3 wytwarza stan społecznej bezradności wobec „brudnej wspólnoty” (środowiskowa przemoc strukturalna) oraz stan społecznej wichrowatości (niesterowności, nieskuteczności działań skierowanych przeciw KS3).

### **Dlaczego KS3 w ogóle się pojawia?**

Częściowo odpowiedzi udzielił sam Podgórecki – mówiąc o nieefektywności mechanizmów KS1 i 2 w danym kontekście społecznym, w tym występowanie regulacyjnych próżni społecznych. Podmioty mają interes w tym, by i ich własne zachowania, i zachowania podmiotów, z którymi się kontaktują (współpracują, konkurują lub walczą), były przewidywalne – zatem, by podlegały regulacji. Dlatego społeczne próżnie regulacyjne rzadko kiedy trwają przez dłuższy czas. Gdy brak regulacji formalnych, pojawiają się nieformalne.

Jeśli zgodzimy się, że interesy są paliwem rzeczywistości społecznej, to należy także uznać, że jeśli jakieś złożone zjawiska społeczne występują w dłuższym czasie, to zazwyczaj u źródeł tych zjawisk leżą zorganizowane grupy interesów. KS3 pojawia się zatem, bo służy interesom grup, które potrafią się organizować.

KS3 jako forma regulacji wiąże się z samą racją bytu **nieformalnych** grup interesu. Grupy formalnie kierujące instytucjami są też zarazem zazwyczaj odpowiedzialne za bieg zdarzeń na podległym obszarze (wynika to ze standardów nowożytnej biurokracji). Z rozliczaniem tej odpowiedzialności bywa różnie, jednak w zasadzie odpowiedzialność taka występuje. Inaczej z grupami nieformalnymi – oficjalnie one nie istnieją, ergo nie mogą być rozliczane; a na pewno ich rozliczanie nie jest **łatwe**, przebiegające wg ustalonych procedur. Podmioty KS3 posiadając wpływ na funkcjonowanie danych instytucji KS2, unikają jednak za to odpowiedzialności (por. Herbut 2003). Oto jedno ze źródeł funkcjonalności zjawiska KS3.

### **Zjawisko KS3 we współczesnej Polsce?**

Od czego zależy podatność formalnych instytucji KS2 na przechwycenie? Czy potrafimy operacyjnie wskazać warunki, które o tym decydują? Czy jest możliwe, by

KS3 mogła objąć organizm państwowy jako całość? Czy jest tak w przypadku zjawiska *state capture*? Czy tzw. Układ<sup>12</sup> jest pewnym typem KS? Megaformą KS3? Czy Układ to właśnie przypadek KS3 w sensie Podgóreckiego? Czy Układ jest odpowiedzialny za wichrowatość wielu instytucji III RP? Te problemy nadal czekają na systematyczne przebadanie.

### **Zakończenie**

Z KS3 jest podobnie jak z przestępczością, prostytutką, alkoholizmem, narkomanią, bezrobociem i innymi patologiami. Jest częścią życia społecznego i tak pozostanie. Różne społeczeństwa i państwa różnią się jednak między sobą – niekiedy poważnie – co do stopnia rozpanoszenia się tych zjawisk. Różnią się także co do stopnia ich badawczego „rozgryzienia” przez uczonych. Wiele wskazuje na to, że wysiłek badawczy – teoretyczny i empiryczny – mający na celu właściwe uchwycenie zjawisk przechwytywania kluczowych instytucji KS2 (KS3 w sensie ontologicznym nie jest bardziej tajemnicza od wielu innych zjawisk społecznych, nie tylko patologii) to jeden z warunków niezbędnych ograniczenia ich negatywnego wpływu na życie społeczne, w tym na jakość państwa.

W naszym odczuciu, gdyby Adam Podgórecki żył ... .. nie miałby wątpliwości, że analiza zjawiska kontroli społecznej trzeciego stopnia winna być jednym z priorytetów badawczych nauk społecznych Polski po r. 1989.

---

<sup>12</sup> Na gruncie teorii wyboru publicznego Układ może być rozumiany jako taka nieformalna koalicja grup interesów (choć niektóre z tych grup mogą mieć charakter formalny), która poprzez wpływ na formalne instytucje państwa wywiera wpływ na te ich uprawnienia regulacyjne, od których zależy ukierunkowanie transferów dóbr istotnych strategicznie (por. nieco odmienne ujęcie – Zybortowicz 2008).

## Literatura

- Annen, Kurt. 2001. "Inclusive and Exclusive Social Capital in the Small-Firm Sector in Developing Countries", *Journal of Institutional and Theoretical Economics*, 157, 319–330.
- Boehm, Frederic. 2007. "Regulatory Capture Revisited – Lessons from Economics of Corruption", Working Paper, dostęp: <http://www.icgg.org/downloads/Boehm%20-%20Regulatory%20Capture%20Revisited.pdf>.
- Bianchi, Robert. 1989. *Unruly Corporatism: Associational Life in Twentieth-Century Egypt*, Oxford University Press 1989.
- Grzymala-Busse, Anna. 2008. "Beyond Clientelism: Incumbent State Capture and State Formation", *Comparative Political Studies*.2008; 41: 638-73.
- Gambetta, Diego. 1993. *The Sicilian Mafia. The Business of Private Protection*, Cambridge and London: Harvard University Press.
- Hanson, Jon D. i David G. Yosifon. 2003-2004. "The Situation: An Introduction to the Situational Character, Critical Realism, Power Economics, and Deep Capture", *University of Pennsylvania Law Review*, Vol. 152, p. 129; dostępny: <http://ssrn.com/abstract=938005>.
- Hausner, Jerzy i Mirosława Marody, red. 2001. *Polski talk show: Dialog społeczny a integracja europejska. EU-monitoring V*, Kraków: MSAP AE i Warszawa: Fundacja im. Friedricha Eberta.
- Herbut, Ryszard. 2003. „Grupy interesu a proces decyzyjny”, w: Zbigniew Machelski i Lech Rubisz, red., *Grupy interesu. Teorie i działanie*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 100-109.
- Horvitz, Allan. V. 1990. *The Logic of Social Control*, New York: Plenum Press.
- Jasiecki K., 2003, *Korupcja w procesie transformacji*, [w:] Jarosz M. (red.), *Pułapki prywatyzacji*, Warszawa: ISP PAN, ss. 51-77.
- Kmita, Jerzy. 1983. *Kultura jako rzeczywistość myślowa*, w: Teresa Kostyrko (red.), *Teoria kultury a badania nad zjawiskami artystycznymi*, Warszawa: COMUK, 15–30.
- Maison, Dominika. 2004. *Utajone postawy konsumenckie: Analiza możliwości wykorzystania metody IAT*, Gdańsk: GWP.
- Maliszewski, Norbert. 2005. *Regulacyjna rola utajonej postawy*, Warszawa: WUW.
- Merton, Robert K. 1977. „Członkowie grupy i outsiderzy: Rozdział z socjologii wiedzy”, w: *Czy kryzys socjologii?*, wybrał i wstępem opatrzył Jerzy Szacki, Warszawa: Czytelnik, s. 396-465.

- Nowak, Stefan, 1979. „System wartości społeczeństwa polskiego”, *Studia Socjologiczne*, nr 4, s. 155-72.
- Olson, Mancur. 1982. *The Rise and Decline of Nations: Economic growth, stagflation, and social rigidities*. New Haven: Yale University Press.
- Pałubicka, Anna. 1990. *Kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Platteau, Jean-Philippe i Frederic Gaspart. 2003. “The ‘elite capture’ problem in participatory development”, Working Paper, Center for Research on the Economics of Development, Department of Economics, University of Namur, Belgium.
- Podgórecki, Adam. 1976. „Kontrola społeczna trzeciego stopnia”, w: „Prace IPSIR UW” tom 1: *Problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 15-28;
- Podgórecki, Adam. 1979. “Tertiary Social Control”, w: tenże i Maria Łoś, *Multidimensional sociology* London: Routledge and Kegan Paul, s. 194–295.
- Podgórecki, Adam. 1986. “Social Control of the Third Order”, *International Journal of Contemporary Sociology*, 1986, Vol. 23, No. 3-4.
- Skórzyński, Jan, red. 2003. *System Rywina, czyli druga strona III Rzeczypospolitej*, Warszawa: Świat Książki i Rzeczypospolita.
- Sojak, Radosław i Daniel Wicenty. 2005. *Zagubiona rzeczywistość: O społecznym konstruowaniu niewiedzy*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Sojak, Radosław, red. 2007. *Szara strefa przemocy – szara strefa transformacji? Przestrzenie przymusu*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Sojak, Radosław i Andrzej Zybertowicz, red. 2008. *Transformacja podszyta przemocą: O nieformalnych mechanizmach przemian instytucjonalnych*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Staniszki, Jadwiga. 2000. „Państwo postkomunistyczne – w poszukiwaniu paradygmatu”, *Studia Polityczne*, nr 11, s. 7-31.
- Verdery, Katherine. 1996. *What Was Socialism and What Comes Next?*, Princeton, N.J.: Princeton University Press.
- Wedel, Janine. 2003. “Dirty Togetherness: Institutional Nomads, Networks, and the State-Private Interface in Central and Eastern Europe and the Former Soviet Union”, *Polish Sociological Review*, vol. 2, no. 142, 2003, s. 139-159.
- Wedel, Janine. 2007. „Klany, kliki i zawłaszczane państwa: O przedefiniowaniu ‘przejścia’ w Europie Środkowowschodniej i dawnych republikach Związku Radzieckiego”, w: Radosław Sojak, red., *Szara strefa przemocy – szara strefa*

- transformacji? Przestrzenie przymusu*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 87-113.
- Wilkin Jerzy, red. 2005. *Teoria wyboru publicznego: Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zybertowicz, Andrzej. 1995. *Przemoc i poznanie: Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń: UMK.
- Zybertowicz, Andrzej. 1999. „Konstruktywizm jako orientacja metodologiczna w badaniach społecznych”, *ASK: społeczeństwo, badania, metody*, t. 8, 7-28.
- Zybertowicz, Andrzej. 2001. „Nomenklatura”, hasło w: *Europe Since 1945: An Encyclopedia*, New York & London: Garland Publishing Inc., vol. II, 920-21.
- Zybertowicz, Andrzej. 2008. „Przemoc ‘układu’. O peerelowskich korzeniach sieci biznesowej Zygmunta Solorza”, w: R. Sojak i A. Zybertowicz, red., *Transformacja podszyta przemocą: O nieformalnych mechanizmach przemian instytucjonalnych*, Toruń: UMK 2008, 187-266.
- Zybertowicz, Andrzej i Bartosz Pilitowski. W druku. „Polityczna pogoń za rentą: peryferyjna czy strukturalna patologia polskiej transformacji?”